

Wharfedale DIAMOND 11.3

Firma Wharfedale lubi chwalić się swoją długą historią i pochodzeniem. W wielu miejscach widzimy miniaturkę brytyjskiej flagi, przewijają się hasła „the most famous name in British loudspeakers”.

I nic dziwnego, po to właśnie koncern IAG kupił kilka brytyjskich marek, aby wykorzystywać ich reputację. Nad kolejnymi projektami pracują ponoć brytyjscy konstruktorzy, a choćby byli to fachowcy innych narodowości, to najważniejsze, że wiedzą, jak to się robi, i nie przynoszą wstydu swoim słynnym poprzednikom.



Seria *Diamond* jest z kolei od wielu lat najważniejszą nazwą w ofercie Wharfedale. *Diamond* – to brzmi dumnie, ale firma skupiła się na sektorze niskobudżetowym, mając na sztywnym konceptie własnie relatywnie tanie produkty. Inni producenci, również brytyjscy, oczywiście też chcą sprzedawać „całe kontenery” produktów potencjalnie popularnych, a więc niedrogich, jednak podstawą ich prestiżu i rozpoznawalności są konstrukcje high-endowe, stawiające ich autorów w roli największych ekspertów i autorytetów. Wharfedale wybrał inną politykę i chociaż ma również w ofercie modele droższe, to firma nie wykorzystuje ich „propagandowo”, wciąż kładąc nacisk na *Diamondy*. W zeszłym roku pojawiła się już ich jedenasta edycja, chociaż nie wszystkie były w ten sposób numerowane – w sprzedaży wciąż pozostają *Diamondy* serii 200.

Z wieloma poprzednimi *Diamondami* spotykaliśmy się już w naszych testach, były to kolumny, zgodnie z ich przeznaczeniem, o jakości i aparycji przyzwoitej, choć niewystrzałowej; w stylu *Diamondów* było trochę „błyskotek”, niekoniecznie pasujących do mody na minimalizm, ale najwyraźniej *Diamondy* takie właśnie miały być, nie przez przypadek, bo przecież np. Mission, będące własnością tej samej grupy i menadżerów, zawsze wyglądały skromniej i nowocześniej. Kiedy więc ustaliłem dostarczenie do testu *Diamondów* 11.3, którymi wcześniej, przynajmniej, w ogóle się nie interesowałem, nie oczekiwałem, że dotrze do mnie techniczny majstersztyk i estetyczne delikatesy. Spodziewałem się raczej plastikowego efekciarstwa, skądinąd zrozumiałego w kontekście rynku. Kiedy wypakowałem kolumny, może nie oniemiałem... ale na pewno się zdziwiłem, gdy w innym teście przeczytałem jakieś zarzuty względem nich – że trąca chińskim gustem, a konkurenci w tym zakresie cenowym wyglądają lepiej. Mówiąc delikatnie, zupełnie się z tym nie zgadzam. Wcale nie przepadam za „piano blackiem”, ale mimo że front *Diamondów* 11.3 jest polakierowany na wysoki połysk, to całość robi bardzo dobre wrażenie. Swoją drogą, są to najmniejsze kolumny w tym teście, i może dlatego robią tak dobre wrażenie... ponieważ są relatywnie ciężkie, dosłownie czuć ich „konsystencję”, co potem znajduje potwierdzenie w jakości zastosowanych głośników. To nie wygląda na produkt niskobudżetowy, to już „średnia” półka, gdzie postawiono bardziej na jakość niż na ilość. Konstrukcja na dwóch 15-kach nie będzie miała takiej mocy i efektywności jak kolumny na trzech 18-kach (Elac, Monitor, Polk) i nie zamierzam przekonywać, że wszystkim taka kolumna wystarczy, a tym bardziej, że należy unikać kolumn większych - to kwestia dopasowania bardzo konkretnych parametrów, ustawienia i upodobań. Ale proszę być ostrożnym z ferowaniem wyroków co do rozciągnięcia basu – tej wielkości konstrukcje już nieraz udowadniały, że potrafią wykonać to zadanie nawet lepiej niż skrzynki do przesady napakowane większymi przetwornikami.

Tym bardziej, że głośniki niskotonowe są wysokiej klasy, co oznacza również silne układy magnetyczne; potwierdziły to nie tylko ich oględziny, ale i pomiary (kształt charakterystyki przetwarzania wskazuje na niską dobroć układu rezonansowego, a to się przekłada na dobrą odpowiedź impulsową). W układach magnetycznych zastosowano miedziane pierścienie redukujące indukcyjność, a w konsekwencji – zniekształcenia. Odlewane kosze mają aerodynamiczne ramiona, a z zewnątrz widać intrygujący detal – piankowe zawieszenie; tego typu zawieszania, kiedyś stosowane powszechnie, niemal całkowicie ustąpiły miejsca zawieszaniom z różnych gatunków gumy (w głośnikach do zastosowań Hi-Fi), jako że te drugie są trwalsze. Jednak pod względem akustycznym, zwłaszcza zachowania się w zakresie średnich tonów, pianka jest przez niektórych konstruktorów uznawana za materiał lepszy, stąd tu i ówdzie wciąż, a nawet ponownie, jest stosowana, zwykle z zapewnieniem, że została udoskonalona i zapewniono jej długą żywotność. Pianka jest najczęściej łączona z równie klasycznym materiałem membrany – celulozą; tutaj jednak „obsługuje” membranę Kevlarową, co może się wydawać ekscentryczne, jednak i taka kombinacja była stosowana ćwierć wieku temu w głośniku... Scan-Speaka 18W/8544. Kevlar w membranach też ma już długą historię, a przez Wharfedale jest stosowany od wielu lat. Układ wygląda i jest przez producenta deklarowany jako dwupółdrożny, taki też jest w rzeczywistości, chociaż różnice w filtrowaniu obydwu 15-ek są dość subtelne. Pracują one we wspólnym układzie bas-refleks, którego wylot przygotowano w formie zaskakująco wąskiej (niskiej) szczeliny (8 mm), pomiędzy zasadniczą obudową a cokołem; do dolnej ścianki jest zamocowany typowy, okrągły otwór z wyprofilowaniami na obydwu końcach, jednak w miejscu, gdzie strumień powietrza przechodzi z otworu do szczeliny (na obwodzie wyprofilowania okrągłego tunelu), powstaje chyba przewężenie... mimo że dalej tunel, już w formie szczeliny, pozwala powietrzu rozchodzić się swobodnie do odpowiednio dużej powierzchni całkowitej szczeliny na obwodzie kolumny.

Seria *Diamond 11* zawiera trzy modele podstawkowe, trzy wolnostojące (*11.3* jest wśród nich najmniejszy) i dwa centralne. Wszystkie są dostępne w aż czterech wersjach kolorystycznych – czarnej, białej, palisandrowej i orzechowej (wszędzie jest to folia drewnopodobna).

ODSŁUCH

Przyznając, że brzmienia dawniej testowanych Wharfedali nie utrwały się wyrazistym, konsekwentnym, firmowym stylem, a może minęło już za dużo czasu... W każdym razie, zamawiając *Diamondy 11.3* do testu, nie miałem konkretnych oczekiwań, ewentualnie umiarkowane, bo jeżeli cokolwiek kojarzyłem, to niskobudżetową strategią firmy i pozycją „Diamentów”. Kiedy jednak zobaczyłem *11.3*, nabrałem apetytu – małe, ale ciężkie, „napakowane”, mogą mieć spore ambicje. I faktycznie, musimy tylko pożegnać się z tym, co bardzo trudno osiągnąć kolumnom tej wielkości, nawet znacznie droższym. *Diamondy 11.3* nie zagrają potężnie, lecz okazjonalnie sięgają basem całkiem nisko, nawet zaskakując subtelny, ale wyraźnymi pomrukami na samym dole. Dobrze znoszą, a nawet lubią przysunięcie do ściany – bas oczywiście ulega wzmocnieniu, ale nie staje się męczący, w taki sposób można potraktować też Elaki, lecz już żadne inne kolumny tego testu. Dobre nasycenie „niskiego środka” wzmacnia i uplastycznia wokale, bez ich pogrubiania i zaokrąglania – zostaje zachowana dobra artykulacja, soczystość, naturalność, żywość, bez specjalnych własnych kreacji, manipulacji i retuszy; dźwięk jest spójny i szybki, ma w sobie „sprężynę”, bardziej swinguje, niż kołysz, twardo nie przywali, ale uderzenia się nie rozlewają, a fortepian udowodnił nie tylko dobre zrównoważenie i czystość, lecz też dobrą barwę i ogólną kulturę pozostającą w równowadze z dynamiką. *Diamondy 11.3* nie nagłośnią imprezy ani dużego pomieszczenia tak skutecznie jak Polki, nie oczarują subtelnym środkiem jak Elaki, za to z każdej sytuacji wyjdą z tarczą, i wcale nie defensywnie, ale ofensywnie i intensywnie – każda muzyka w ich wydaniu miała wigor i polor. Pod pewnym względem pokazują wyjątkową klasę – wysokie tony podobały mi się najbardziej w całym teście, czyste, selektywne, świeże, nieprzesłodzone, lekko iskrzące, a przy tym nieprzeładowane na przejściu ze średnicą, dające dużo powietrza. W tym zakresie ceny naprawdę nie wypadają oczekiwac więcej, przynajmniej w ramach ogólnie poprawnego brzmienia, a nie ekscesów i eksperymentów. Te małe kolumny zdecydowanie lubią grać i zdecydowanie nie należy ich lekceważyć.



Marka Wharfedale, wraz z kilkoma innymi brytyjskimi „autorytetami”, została już kilkanaście lat temu kupiona przez koncern IAG, który jednak utrzymuje związki z krajem pochodzenia.

DIAMOND 11.3

CENA: 3400 zł

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.eu

WYKONANIE

Niewielka, ale „dopieszczona” kolumna wolnostojąca. Obudowa z wygiętymi ściankami, solidne i nowoczesne przetworniki w układzie dwupółdrożnym. Jak na *Diamondy* – z założenia i historii niskobudżetowe – wyjątkowo solidne i eleganckie. Duża liczba wersji kolorystycznych.

LABORATORIUM

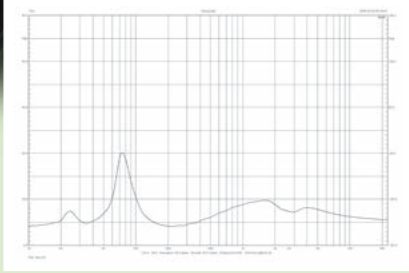
Dobre zrównoważenie z łagodnym opadaniem w zakresie niskich częstotliwości – zestawienie odpowiednie do ustawienia blisko ściany. Czulość 86 dB, impedancja znamionowa 4 Ω.

BRZMIENIE

Zywe, bliskie, bezpośrednie. Bez potężnych skoków dynamiki, ale sprawnie, szybko i przekonująco. Zwiny bas, witalny środek, wyrafinowana góra pasma.



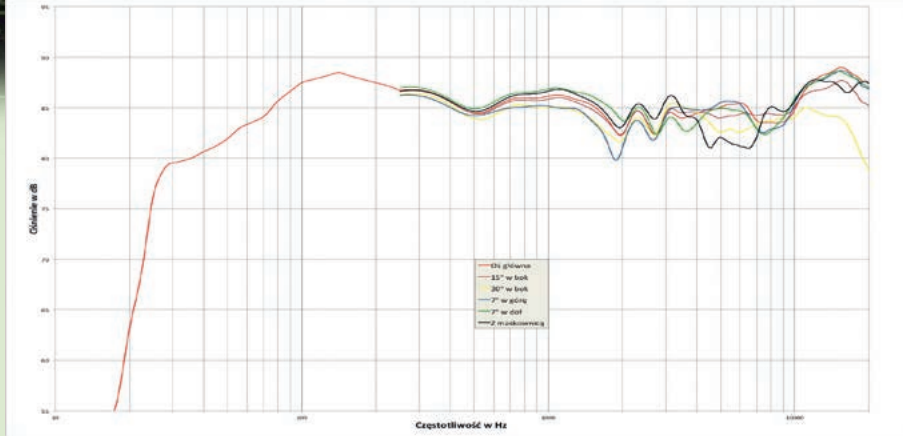
Wharfedale poszło jeszcze dalej niż Polk – obudowa nie tylko zwęża się ku tyłowi, ale wcześniej lekko się rozszerza, a krawędzie frontu (ten element na wysoki połysk) są wyraźnie zaokrąglone. Maskownica jest trzymana przez magnesy. Normalnie hajend!



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Większość kolumn tego testu (za wyjątkiem Debiuta F6) to układy dwudrożne, wyglądające jak dwuipółdrożne, albo dwuipółdrożne, wyglądające jak... trójdrożne. Wreszcie Diamond 11.3 może posłużyć za szkolny przykład układu dwuipółdrożnego, bo na taki wygląda, i taki jest też układ elektryczny, chociaż różnice w filtrowaniu 15-cm głośników są niewielkie - obydwa należy uznać za nisko-średniotonowe, charakterystyka 15-tki ulokowanej niżej opada nieco wcześniej, ale od charakterystyki drugiej 15-tki jest oddalona, przy 1 kHz, tylko ok. 3 dB, a dopiero przy 2 kHz - o ok. 6 dB (producent nie podaje żadnych częstotliwości podziału). Przy umiarkowanej średnicy tych głośników, oznaczających możliwość ustawienia ich centrów akustycznych w niewielkiej odległości (od siebie i od wysokotonowego), nie powoduje to dużych przesunięć fazowych w badanym zakresie kątów - rozchodzenie się charakterystyk w zakresie średniotonowym jest więc wyraźnie mniejsze, niż w układach dwuipółdrożnych z bardziej rozsuniętymi przetwornikami (Monitor Audio, Polk Audio).

Wchodząc w szczegóły, najlepszą korelację fazową, a więc i najwyższy poziom wypadkowej charakterystyki przetwarzania, uzyskujemy jak zwykle na osi -7° , gdyż w takiej sytuacji odległość od obydwu 15-tek do mikrofonu jest



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

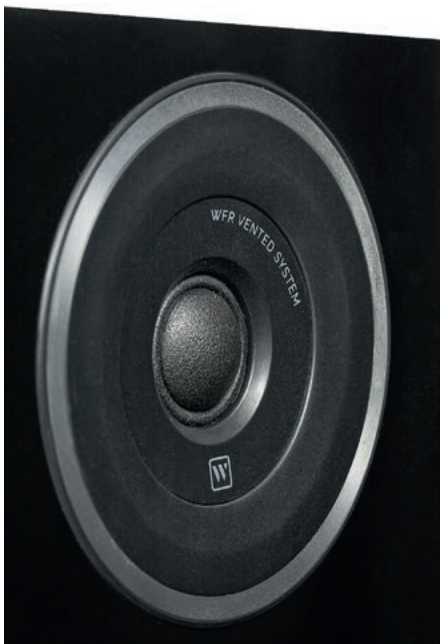
podobna; ale osłabienie pojawiające się na osi $+7^\circ$ nie wygląda groźnie, może nawet zostać potraktowane jako zabieg mający na celu ustalenie takiej właśnie pozycji średnich tonów, zwłaszcza, że niskie i wysokie nie zostały wyraźnie wyeksponowane, a tylko subtelnie „zaakcentowane”. Dość szerokie osłabienie wprowadza maskownica (4-7 kHz), którą lepiej w związku z tym zdjąć.

Producent deklaruje pasmo 44 Hz - 20 kHz, bez podania odchyłek decybelowych; sprawdzamy, i mieścimy się w ścieżce ± 3 dB; charakterystyka w zakresie niskotonowym prezentuje się dość ciekawie, bo chociaż spadek zaczyna się już od ok. 150 Hz, to aż do 30 Hz jest on bardzo łagodny; wyznaczając punkt -6 dB względem poziomu średniego, odczytamy częstotliwość 35 Hz, a przy 30 Hz jest tylko ok. jeden decybel niżej; w warunkach pomieszczenia odsłuchowego, wzmacniający udział odbić od ścian spowoduje, że nawet tak niskie częstotliwości będą dobrze słyszalne. Taką charakterystykę Diamond 11.3 zawdzię-

cza zarówno niskiemu strojeniu bas-refleksu (do ok. 35 Hz), jak i odpowiedniemu doborowi parametrów głośników do objętości obudowy.

Czułość wynosi 86 dB, co jak na tak małą konstrukcję, jest wynikiem całkiem dobrym (nawet przy 4 omowej impedancji znamionowej), producent zapowiadając aż 90 dB, „trochę” przesadził, ale może trochę i bez cudzysłowu, jeśli miał na myśli pomiar w warunkach półprzestrzeni (do daje premię 3 dB). W rubryce „impedancja nominalna” pojawia się trudny do jednoznacznego przetłumaczenia związek frazeologiczny: „8 Ohms compatible”. Charakterystyka impedancji wyjaśnia, że impedancja znamionowa to 4 omy (o takiej wartości minimum przy ok. 200 Hz).

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	86
Rek. moc wzmacniacza [W]	25–150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	87,5 x 19,5 x 28,5
Masa [kg]	15



Tekstylna kopułka wysokotonowa ma nietypową fakturę, jej pleciona struktura bazowa została mocno nasączona i powleczona.



Głośniki nisko-średniotonowe mają nowoczesne membrany z Kevlaru, ale „staromodne” piankowe zawieszania - dzisiaj rzadko stosowane, lecz wciąż cieszące się uznaniem niektórych konstruktorów.



Gniazdo wygląda oryginalnie, ale zmusza do chwili zastanowienia, zwłaszcza przy stosowaniu bi-wiringu; najważniejsze, aby nie zrobić zwarcia. Taki układ trzpieni jest ratunkiem na bardzo wąskiej ściance, tutaj zmieściłoby się chyba gniazdo „normalniejsze”. Druga ciekawostka to szczelina między obudową a cokołem - ma tylko 8 mm wysokości, a jednak tworzy dalszy ciąg wylotu bas-refleksu (regularna okrągła rura zainstalowana jest w dolnej ściance).